

Sejm przyjął „ustawę kagańcową”

24 stycznia 2020

Tzw. ustawa kagańcowa, odrzucona w Senacie, została ponownie przyjęta przez Sejm. Teraz pozostał już tylko podpis Andrzeja Dudy. Czyli formalność.

234 głosy padły za ustawą w czwartkowy wieczór. Oznacza to, że tylko jeden z posłów PiS nie poparł projektu przygotowanego przez partię. W takiej sytuacji opozycja była praktycznie bezradna, chociaż także zagłosowała w sposób zdyscyplinowany: przeciwko ustawie wprowadzającej dyscyplinarną odpowiedzialność sędziów za „działania lub zaniechanie działania mogące utrudnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości” zagłosowało 211 deputowanych.

Deбата przed ostatecznym głosowaniem była krótka, ale burzliwa, nie bez epizodów kuriozalnych. Poseł sprawozdawca Piotr Sak zarzucił senatorom, którzy odrzucili projekt ustawy, wyciąganie błędnych wniosków. Następnie zarzucił opozycji, że chce utrzymania chaosu prawnego i wypalił: „Jesteście donosicielami i prowadzicie antypolską działalność w imię doraźnych politycznych celów”.

Gdy Sak zaczął już mówić o „zorganizowanej grupie harcowników”, nawet marszałek Witek upomniała go i nakazała trzymać się formuły sejmowego sprawozdania. Za to posłowie opozycji zakłócali jego wystąpienie okrzykami „Komuna!”.

„Mieliśmy już w Polsce zamachy stanu, ale nie było zamachu stanu robionego tylko po to, żeby chronić oszustów i aferzystów” – przemawiała z kolei Małgorzata Kidawa-Błońska. Michał Wójcik, sekretarz w Ministerstwie Sprawiedliwości, odpowiadał: „To wy zapraszacie Komisję Wenecką do Polski, to jest wasze podejście: zgięty kark i na kolanach”.

Poseł Lewicy Krzysztof Śmiszek zarzucił PiS, że swoją „reformą” sądów łamie prawa wszystkich Polaków. Wypomniął rządzącym, że forsując swoje pomysły zignorowali wszystkie możliwe głosy prawników i instytucji międzynarodowych. „Nie słuchacie nikogo ani Komisji Europejskiej, ani Rady Europy, ani Parlamentu Europejskiego, ani OBWE, ani ekspertów, ani autorytetów. Nie słuchacie nawet swoich przyjaciół ze Stanów Zjednoczonych” – mówił.

Kandydat Lewicy na prezydenta Robert Biedroń na Twitterze był jeszcze bardziej kategoryczny. Stwierdził, że ustawą kagańcową obywatelom odebrano państwo, oddając je jednej tylko partii. Podobnie posłanka Lewicy Wanda Nowicka oceniła, że wkrótce obywatele na własnej skórze przekonają się, jakie są skutki złego prawa.

Przedstawiciele PiS w przyjaznych sobie mediach zapowiadają, że na tej ustawie się nie skończy. Poseł Krzysztof Sobolewski w TVP zapowiadał dalsze działania w sprawie sądownictwa.

W najnowszych badaniach sondażowych, wykonanych przez IBRiS pod koniec grudnia, niecałe 42 proc. ankietowanych odpowiedziało „tak” lub „raczej tak” na pytanie, czy ustawa dyscyplinująca sędziów powinna zostać przegłosowana. 38,5 proc. wybrało odpowiedzi „nie” lub „raczej nie”. Blisko 20 proc. nie miało zdania. Ankietowanych zapytano również, czy w ich przekonaniu ustawa ograniczy niezawisłość sędziów. Padło niemal 42 proc. odpowiedzi „tak” i „raczej tak”, niecałe 26 proc. „nie” oraz „raczej nie” i 32,4 proc. głosów „trudno powiedzieć”.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu

Uzupełnienie „Wołnych Mediów”

O co chodzi w tzw., „ustawie kagańcowej”? O to, by sędziowie nie mogli krytykować uchwalania prawa przez polityków w sposób

niezgodny z prawem. Sędziowie, którzy będą krytykować łamanie procedur prawnych i Konstytucji, będą karani za... podważanie praworządności. Ustawa może łamać konstytucyjne prawo do wolności słowa. Łopatologicznie: PiS zakáže zawodowym sędziom krytykowania łamania prawa przez PiS.